

Stanisław ZIEMIAŃSKI SJ\*

\*Wydział Filozoficzny, Akademia Ignatianum w Krakowie

## Między cywilizacją a kulturą

### Streszczenie

Człowiek jest twórcą zarówno w dziedzinie cywilizacji, związanej bezpośrednio z troską o zapewnienie optymalnych warunków dla przetrwania i rozwoju życia biologicznego, jak i w dziedzinie kultury rozwijającej się w sferze duchowej i symbolicznej. Wartość kultury, choć doniosła, jest w porównaniu z wartością cywilizacji względna. Kultura ma charakter uczuciowy, daje poczucie grupowej tożsamości i odrębności. Obie te dziedziny mają równocześnie wiele punktów wspólnych. Język jako wytwór kultury ma obok funkcji estetycznej także funkcję narzędną, a więc cywilizacyjną, w warstwie semantycznej. Zdarza się, że wykwintnym językiem ktoś szerzy treści antycywilizacyjne i na odwrót, ktoś inny treści wzniosłe wyraża językiem nieudolnym. Ideałem byłoby połączenie eleganckiego języka z treściami moralnie nienagannymi. Nie wolno dla propagowania własnej kultury, niszczenia cudzej stosować środków brutalnej przemocy, jak się to dzieje często w konfliktach etnicznych i narodowościowych. Formy kulturowe nie powinny zastępować treści, estetyka – zajmować miejsca etyki.

**Słowa kluczowe:** kultura – cywilizacja – estetyka – etyka – język

## 1. Względna wartość kultury

W artykule pt. „Naród”<sup>1</sup> pisałem o względnej wartości kultury i narodowości. Kultura, którą rozumiem wąsko jako twórczość na poziomie symboli, jest obok cywilizacji wyróżnikiem człowieka. Tylko człowiek potrafi na drodze abstrakcji tworzyć pojęcia ogólne i wiązać z nimi arbitralne znaki wchodzące w skład języka. Język ten, jako nośnik informacji, oprócz funkcji narzędziowej może być również tworzywem działalności artystycznej, podporządkowanej regułom estetycznym. Wyrazem twórczości na terenie języka jest literatura piękna. W niej odpowiednie połączenie słów pozwala na pojawianie się nowych wartości estetycznych w postaci rytmu czy rymu, różnaitości skojarzeń. Grają tu rolę nie tylko same dźwięki, którymi charakteryzuje się dany język, ale też bogactwo ukrytych pod nimi znaczeń. Sama warstwa dźwiękowa może występować w formie np. onomatopei, gdy dźwięki sztucznie wytworzone naśladują dźwięki naturalne, może pełnić funkcję quasi-muzyczną, gdy dźwięki łagodne występują na przemian z szorstkimi i ostrymi. Ważna jednak jest także warstwa znaczeniowa. Na jej poziomie występują najrozmaitsze figury poetyckie, jak porównania, metonimie, paralele, kontrasty, aluzje, apostrofy, personifikacje, oksymorony itp. Dzięki warstwie znaczeniowej uzyskuje się efekty komiczne, liryczne, tragiczne. Warstwa dźwiękowa jest specyficzna dla każdego języka. Warstwa znaczeniowa jest bardziej podatna na przekład. Jednak i w niej natrafia się na duże trudności. Niełatwe do przetłumaczenia na inny język — bez specjalnego komentarza — będą narodowe zwyczaje, aluzje do historycznych wydarzeń lokalnych, odniesienia do klimatu i geografii danego miejsca, przysłowia będące mądrością narodów, które mogą w innych kulturach występować w różnych zbliżonych znaczeniowo wariantach.

Wartość kultury jest względna. Podczas gdy minimalny choćby stopień cywilizacji jest niezbędny do utrzymania i rozwoju życia biologicznego, kultura jest pewnego rodzaju luksusem i jest uprawiana w czasie wolnym od trosk codziennych. Nic dziwnego, że kultura zamiera w okresach zagrożeń ludzkiego bytu, np. podczas wojny. Jak

<sup>1</sup> ZIEMIAŃSKI, Naród.

powiada przysłowie: *Inter arma silent Musae*. Nie znaczy to, że kultura jest niepotrzebna. Choć pozostaje na płaszczyźnie symboli, stanowi w środowisku ludzkim różnorodność rodzajów i odmian wyrazu tego, co przeżywają twórcy i odbiorcy. Wyrastając w tym środowisku, człowiek czuje się w nim swojsko, łatwo mu o porozumienie, w lot chwyta aluzje i znaczenia poszczególnych symboli, rozumie podteksty, jakby drugie dno wyrażań. Każda rodzina, każda bardziej zwarta społeczność ma więc swój język, swój system znaków, który ją charakteryzuje i odróżnia od innych. Dzięki temu człowiek uzyskuje pewnego typu tożsamość w różnych jej aspektach. Odrębności językowe są szczególnie charakterystyczne dla zamkniętych grup, np. młodzieżowych (slang), religijnych (język sakralny), dla elit społecznych, ale też dla środowisk przestępczych (grypsera), nie mówiąc o języku technicznym i właściwym dla poszczególnych zawodów (prawnicy, lekarze, politycy).

## 2. Etyczna strona języka

Dochodzimy w tym miejscu do zagadnienia styku narzędziowej i estetycznej funkcji języka. Odpowiednikiem tego styku jest interakcja między cywilizacją a kulturą. W wymienionym wyżej artykule wskazałem na różnicę między cywilizacją a kulturą. Przyjąłem za wyróżnik obu tych dziedzin działalności człowieka cel, jakiemu służą. Celem cywilizacji jest usprawnienie życia biologicznego, a więc wytworzenie warunków ekologicznych i społecznych, umożliwiających człowiekowi w miarę spokojne i bezpieczne przetrwanie w świecie przyrody i w środowisku innych ludzi. Cywilizacja dotyczy przede wszystkim spraw materialno-bytowych. Jest ponadnarodowa, a nawet może być globalna. Obejmuje różne instytucje polityczne, ekonomiczne i naukowe, umożliwiające w miarę bezkolizyjne współistnienie człowieka z przyrodą i z innymi ludźmi. Cywilizacja ma więc wpływ na jakość naszego życia i dlatego podlega ocenie moralnej. Hasłowo mówi się o cywilizacji życia przeciwstawionej cywilizacji śmierci, o ile w tym drugim przypadku w ogóle można mówić o cywilizacji. Byłaby to raczej antycywilizacja. Kultura zaś dotyczy elementów duchowych człowieka, ujawniających się w warstwie symbolicznej, w warstwie

arbitralnych znaków. Ma ona także wartość dla człowieka, ale nie witalną, lecz uczuciową. A ponieważ posiada w sobie elementy arbitralne, jest etycznie neutralna. Nie powinno się więc oceniać negatywnie czy pozytywnie formy danego języka, sposobu ubierania się, uprawiania malarstwa, grafiki, muzyki, tańca, architektury czy zdobnictwa. Do tych wytworów ludzkiego ducha stosują się tylko kryteria estetyczne: harmonia formy, czytelność struktur, zdolność do budzenia uczuć różnego rodzaju – zachwyty, zadowolenia, komizmu, zdziwienia, przestachu itp. Artysta ma za zadanie stworzyć dzieło z zachowaniem podstawowych reguł estetyki. Z tego punktu widzenia treść semantyczna schodzi na plan dalszy. Znana jest anegdotka o malarzu STYCE, który pracował na kłęczkach nad obrazem Chrystusa. Chrystus miał mu wtedy powiedzieć: „Ty mnie nie maluj na kłęczkach. Ty mnie maluj dobrze!”. Niestety w dzisiejszej postmodernistycznej estetyce, odrzucono wszelkie kanony estetyczne na rzecz oryginalności<sup>2</sup>.

Jednak język, czy to literacki, czy to w postaci dźwięków muzycznych i obrazów, nie jest pozbawiony warstwy znaczeniowej, czyli semantycznej. I tu mogą się pojawić elementy etyczne. W zależności od tego, jaką ideologię propaguje poezja, dramat, film, muzyka, teatr, sztuka malarska czy graficzna, będą one podlegały ocenie nie tylko estetycznej, ale też moralnej. Na tym terenie pojawiają się nieporozumienia: artyści niekiedy uważają się za zwolnionych z podlegania ocenie moralnej. W ich „dziełach”, które z punktu widzenia estetycznego mogą być bez zarzutu, wyczuwa się przesłanie godzące w zasady moralne. Z tego względu ich rola cywilizacyjna jest negatywna. Na tym m.in. polega istota pornografii. Jeśli dzieło sztuki zachęca do nieskrępowanego korzystania z działań seksualnych bez odniesienia do ich wewnętrznej celowości, skierowanej ku rozrodczości, ocena takiego „dzieła” w warstwie ideologicznej będzie negatywna. Może zaistnieć także sytuacja odwrotna. Przesłanie zupełnie słuszne od strony moralnej może być ubrane w szatę nieestetyczną. Jeżeli np. osoba duchowna w trosce o zdrowie rodziny i demograficzny rozwój narodu piętnuje pogląd jakiejś grupy, mającej duży wpływ na społeczeństwo i lansowanej przez media hołdujące (anty)cywilizacji

<sup>2</sup> Por. FOSTER, *The Anti-Aesthetics*.

śmierci, i używa przy tym wyrażen sztydzących czy uważanych za obraźliwe, to mamy do czynienia z formą nieprzystającą do treści. Całkiem słuszną treść jest przedstawiona za pomocą formy estetycznie budzącej opór. W odczuciu estetycznym negatywny wydzźwięk mają słowa i wyrażenia związane z brudem, niechlujstwem, wydzielinami fizjologicznymi, zgnilizną. W języku przenośni używa się tych wyrażen na oznaczenie nieporządku i niechlujstwa duchowego, czynności bezsensownych, degradujących, nie przynoszących pożytku, a raczej szkodę. Stąd użycie wobec kogoś takich negatywnie nacechowanych nazw czy wyrażen jest odbierane jako napiętnowanie, nagana, wyraz gniewu, a nawet pogardy. Jest zrozumiałe, że każdy człowiek chciałby nie tylko w swoim mniemaniu, lecz także w opinii innych uchodzić za nieskazitelnego, wewnątrznie uporządkowanego, za siedlisko cnót wszelkich. Nawet jeśli postępuje niezgodnie z zasadami moralności, chciałby, aby jego obraz zewnętrzny był pozytywny. Czuje się dobrze w środowisku osób mu podobnych. Usprawiedliwia wtedy swoje postępowanie, powołując się na zbliżone zachowanie innych. Racjonalizuje swoje błędy wyższą koniecznością, wybieraniem mniejszego zła itp. Wyrazem tej tendencji usprawiedliwiania się są eufemizmy: zamiast mówić wprost „zabicie poczętego dziecka”, stosuje się wyrażenia „aborcja”, bo to brzmi technicznie; „przerwanie ciąży” jako „pozbycie się problemu”, „zdrowie reprodukcyjne”, co brzmi już zupełnie perwersyjnie. Zamiast „współzycie przed- lub pozamałżeńskie” mówi się „miłość”, „prawo do szczęścia”; zamiast: „złodziejstwo”, „oszustwo” mówi się: „organizowanie”, „kombinowanie”, „spryt”, „dbanie o własne interesy”. Człowiek uczciwy nie powinien posługiwać się tego rodzaju eufemizмами, lecz rzecz nazywać po imieniu, choć zawsze bez cienia agresji. Warto tu zastosować regułę złotego środka (stosowaną przez ARYSTOTELESA). Unikać z jednej strony postawy agresywnej, wyrażającej się w słowach brutalnych, z góry potępiających, bez miłosierdzia. Z drugiej strony unikać postawy zbytnej tolerancji i pobłażania złemu, bo byłby to jeden z przypadków tego, co katechizm nazywa uczestnictwem w grzechu cudzym, a jest naganną postawą wobec zła. Stosować zaś należy drogę środkową: postawę asertywną. Trzymać się mamy własnego dobrze uzasadnionego poglądu i przed-

stawiać go z godnością. Nie potrzeba wtedy potępiania, atakowania rozmówcy, uświadamiania mu jego wad i niegodziwości. Wystarczy świadectwo słowa popartego życiem. Nasz rozmówca sam wyciągnie wnioski z naszych argumentów. W przeciwnym razie ganiony człowiek nie uzna swojego błędu, nie podejmie dialogu, ale skupi się na formie wypowiedzi tego, kogo uważa za swojego przeciwnika i wroga. Całą uwagę skieruje na wyrażenia uważane za obraźliwe. Zostaną one użyte przeciw ich autorowi w argumentacji *ad hominem*. Tym to faryzejskim sposobem „podchwytywania w mowie” (Mt 22, 15) ludzie tego typu będą się bronić przed słusznymi, ale niezręcznie sformułowanymi wypowiedziami.

### 3. Kultura polityczna

Apelowanie o zachowanie kultury politycznej może być słuszne, jeśli dotyczy formy wypowiedzi w jej warstwie estetycznej. Nie może się ono jednak przerodzić w tzw. poprawność polityczną w jej obecnym kształcie. Jeśli nawet w początkach idei poprawności politycznej chodziło o poszanowanie dla każdego człowieka i nieużywanie raniących go wyrażań, przerodziło się ono w pobłażanie różnego rodzaju dewiacjom moralnym, zgodnie z tym, co w danej chwili wpływo- we, a liberalne gremia nakazują tolerować. Jeśli bierzemy na serio naukę Chrystusa, to według niej jednym z uczynków miłości bliźniego jest upomnienie braterskie (Mt 18, 15-17). Ma ono trzy stopnie: naj- pierw ma się odbyć indywidualnie, w cztery oczy, potem przy świad- kach, wreszcie wobec całej wspólnoty. Celem tego upomnienia jest pozyskanie swego brata, a nie jakaś zemsta czy wyładowanie gniewu. W poprawności politycznej dzisiejszych czasów nie chodzi już niestety o dobro naszych bliźnich. Wyrodziła się ona w rodzaj cen- zury, wykluczającej walkę ze złem. Tym, którzy próbują piętnować niemoralne postępowanie drugich, przyczepia się etykietkę nietole- rancji, przypisuje się im chorobliwe fobie, co jest typową formą argu- mentacji *ad hominem*, *ad reverentiam*, *ad personam* lub rodzajem re- torsji retorycznej. Formę wypowiedzi stawia się wyżej niż jej seman- tyczną treść. Tego typu „kultura” przypomina niesłuchanie kulturalne zachowanie się „ojca chrzestnego” Al CAPONE, winnego wielu nie-

szczęść ludzi szantażowanych i wyzyskiwanych przez mafię. Zbrodnie można popełniać, nie wykonując „mokrej roboty”, lecz działając w „białych rękawiczkach” i będąc powszechnie szanowanym obywatelem. Esesmani i gestapowcy często byli znawcami sztuki i smakowali w klasycznej muzyce, a przecież ich estetyczne upodobania nie szły w parze z wyczuciem moralnym. Muzyka w niemieckich obozach śmierci i przesadna schludność stały w rażącym kontraście z ideologią rasistowską i nacjonalistyczną, co świadczy o tym, że estetyka i moralność nie muszą iść w parze.

Kultura — w tym język, zwyczaje, stroje, muzyka — jest wprawdzie czynnikiem narodotwórczym i ma wartość uczuciową i estetyczną, ale nie wynika wprost z najbardziej podstawowych potrzeb egzystencjalnych. Jako zbiór symboli arbitralnie w danej społeczności ustanowionych nie ma wartości absolutnej. Dlatego nie wolno ani jej nikomu siłą narzucać, ani przemocą zabraniać. Natomiast życie ludzkie jest chronione przykazaniem, przyrodzoną godnością osoby ludzkiej. Na jego usługach stoi państwo, które na zasadzie pomocniczości spełnia takie funkcje, którym nie może podołać indywidualny człowiek. Terytorium, które należy do istotnych elementów państwa, nie może być zdobywane kosztem życia i posiadania obywateli innego państwa. Zabór cudzego terytorium jest przejawem bandytyzmu i zwyczajnym złodziejstwem. Narody, jak pisał C.K. NORWID, muszą umieć różnić się godziwie, czyli szanować odrębności kulturowe, a na zasadzie wymiany kulturowej wzajemnie się ubogacać. To, czy dany naród ma prawo do ziemi, na której w danym momencie przebywa, zależy od sposobów jej nabycia. Tytułem do nabywania własności może być np. zajęcie rzeczy niczyjej, darowizna, dziedziczenie, odszkodowanie, kupno, zasiedzenie. Inne sposoby, jak zabór, rugowanie, wypędzanie, są niemoralne, nawet gdy są tolerowane lub uznawane przez inne państwa. niesprawiedliwe zagarnianie cudzej ziemi jest zarzewiem konfliktów międzypaństwowych, czego jesteśmy obecnie świadkami w wielu krajach Afryki, a także w Palestynie. Powstanie Izraela na ziemiach Palestyny nie wynikało ani z zamieszkiwania jej przez izraelski żywioł, ani też ze względu na zaszczości historyczne, bo mieszkają tam z dawien dawna ludy pochodzenia

aramejskiego. Za powstaniem państwa Izraela stała przede wszystkim Rosja, która chciała się pozbyć ludności żydowskiej, mającej duże wpływy w Związku Radzieckim i krajach od niego uzależnionych. Argumentem dodatkowym, pozwalającym tolerować zabiegi syjonistów, był też holocaust. Budził on współczucie dla ocalonych Izraelczyków i przyzymkanie oczu na nie zawsze moralne sposoby nabywania terytoriów (np. wojna sześciodniowa w 1968 roku, budownictwo mieszkaniowe na terenach palestyńskich). Sposób powstania współczesnego Izraela jest przez Arabów z Palestyny odczuwany jako wielka niesprawiedliwość, ponieważ ogranicza ich możliwości zachowania własnej podmiotowości politycznej i życia na własnej ziemi. Jedyнным sposobem pokojowego współżycia Palestyńczyków i Izraelczyków jest wzajemne uznanie prawa do istnienia i państwowości, wyrzeczenie się przemocy, współpraca gospodarcza i kulturowa. Optymalnym rozwiązaniem mogłaby być unia obojga narodów na wzór tej, jaką zawarli Polacy, Litwini i Rusini w 1569 roku. Stosunki polsko-ukraińskie powinny także oprzeć się na historycznej prawdzie, a nie na propagandzie. Pewnych faktów historycznych nie da się odwrócić, ale trzeba uznać winy po jednej i drugiej stronie i starać się w miarę możliwości zadośćuczynić za uczynione krzywdy. Zemsta natomiast nie jest ani racjonalnym, ani chrześcijańskim rozwiązaniem.

Przenieśmy się na zupełnie inny teren, gdzie estetyka i ideologia uzupełniają się lub kontrastują z sobą: na teren liturgii. Liturgia jako ważny element religii jest zbiorem znaków, których treść znaczeniowa odnosi się do *Sacrum*. Bóg i cała sfera nadprzyrodzona jest głównym przedmiotem relacji religijnych. Jednak człowiek potrzebuje zewnętrznego wyrażenia swojej relacji do *Sacrum*. I tu mogą się pojawić wypaczenia, jeśli forma przerośnie treść. Liturgia ma swoją warstwę kulturową w śpiewach, w gestach, w architekturze i wystroju świątyń, w szatach i naczyniach liturgicznych. Ale już ojcowie Kościoła zwracali uwagę na dysproporcję między wspaniałością zewnętrznych przejawów kultu, a treścią nauki Chrystusa. Św. JAN CHRZYSTOM<sup>3</sup> powiada, że jeśli by przyszedł ubogi głodny, spragniony i zziębnięty, a my byśmy mu ofiarowali zamiast pożywienia, napoju i ciepłego kąta

<sup>3</sup> JAN CHRZYSTOM, *Homilie*, 50, 3–4; PG 58, s. 508–509.



przepych pałacu, kadzidła i koncerty, toby raczej nas przeklął, niż okazał wdzięczność, a przecież w ubogim też przychodzi Chrystus. Oddawanie Mu czci w świątyni jest jak najbardziej słuszne, ale nie może zastąpić troski o potrzebujących, z którymi Chrystus się utożsamia. Innym jeszcze nadużyciem formy w liturgii jest jej usamodzielnianie i zmiana jej funkcji. Np. śpiewy liturgiczne nie mogą zamieniać się w koncert lub solowe popisy artystów. Ich celem nie powinny być jedynie przeżycia estetyczne słuchaczy. One mają służyć modlitwie i wyrażeniu Bożej chwały. Cała liturgia ma służyć przybliżaniu do Boga i stanowić narzędzie przepływu zbawczej łaski Bożej. I w tej dziedzinie przeestetyzowanie może być niewskazane.

Podsumowując te rozważania, podkreślmy ważną, choć podrzędną rolę kultury. Pełni ona rolę narodotwórczą, bo naród definiuje się przez kulturę. Wynika z uwzględnienia w twórczości ludzkiej czynnika uczuciowego, który nadaje życiu człowieka koloryt. Przyczynia się do utrwalenia poczucia tożsamości i przynależności grupowej. Stosowanie jednak słowa „kultura” do dziedzin przynależących do cywilizacji może być mylące. Na płaszczyźnie symbolicznej należy się trzymać oczywiście kryteriów estetycznych, bo one są przejawem ludzkiej osobowości. Jednak kryteria te nie mogą zastąpić kryteriów moralnych. Sama więc kultura języka czy gestów nie wystarczy do oceny postępowania w polityce, ekonomii, prawodawstwie czy wychowaniu. Może nawet być myląca. W dziedzinach cywilizacyjnych o wiele ważniejsza od kultury jest prawość postępowania, czyli poprawność moralna. W przeciwnym razie będziemy mieli kulturalnych bandytów, uprawiających z wyrafinowaną kulturą (anty)cywilizację śmierci.

### Summary

Man is a creator in the domain of both civilization and culture. The value of culture is relative to the civilization in question. Even so, both of these have much in common. What is proposed here is that we should acknowledge a link between the notion of a language's possessing legitimacy for those who use it and the existence and concerns of moral subjects. More

specifically, cultural forms should not substitute for genuine meanings, and aesthetics should not take the place of ethics.

**Key words:** culture – civilization – aesthetics – ethics – language

### Literatura

FOSTER, H., [red.] *The Anti-Aesthetics. Essays on Postmodern Culture*, Port Townsend, Washington : The Bay Press, 1983.

JAN CHRZYSTOM, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza (Część druga: homilie 41-90)*, [red.] A. BANDURA, A. BARON, T. GÓRSKI, H. PIETRAS & E. STANIEK, (*Źródła Myśli Teologicznej*) 23, Kraków : Wydawnictwo WAM, 2001.

ZIEMIAŃSKI, S., *Naród*, *Rocznik Wydziału Filozoficznego Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej Ignatianum w Krakowie* 12 (2006), s. 35–48.